Hod. I Niadziela 24 Lipienia 1921 Nr 12.

JEDNAŚĆ

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilnia Afiarnaja d. № 4, kw. 2
Redakcyja atčyniena štodnia, aproč świat ad 10 — 1.
Administracyja: ad 10 — 2.

Cana numaru 7 mar.
Padpiska na 3 mies. 75 mar., na 1 miesiac 25 mar.

CANA ABWIESTAK: za adzin radok zwyčajnaha druku na 1 str. 30 mar., u tekście 40 mar., za tekstam 15 mar. Dla šukajučych pracy na 10% taniej.

Narod baczyć.

Z našych biełaruskich wiosak ucio čaściej i čaściej dachodziać wiestki ab tych palepšeńniach i paradkach, jakija ciapier zawodziacca polskimi uładami.

Z kožnym dniom žyćcio pačynaje uwachodzić jakby u zdarowuju formu i wyjaŭlacca u spakojnych, tworczych abstawinach. Samačyństwy polskich čynoŭničych osobnych adzinak usio źmieńšajucca.

Biełaruski sielanin i, naahuł, biełaruski hramadzianin pačynaja pierakonywacca, što polski narod i polski urad nia tolki nie zjaŭlajecca jaho woraham, a naadwarot, usimi sposabami, nieŭwažajučy na nienarmalny wajenny čas, starajecca zrabić usio, kab pamieńšyć i, nawat, saŭsim skasawać tyja ciažkija dla nasieleńnia wyniki, jakija niasie za saboju wajna i niesupakojny čas.

Polski urad užo patrapiŭ prawieści ŭ žyćcio apłatu niekatarych škodaŭ, jakija wyklikała wajna i jakija, haloŭnym čynam, adbilisia na haspadarkach našaha sielanina.

Z hetaha sielanie pierakonywajucca, što polski narod, polskija ułady, a znače, i polski urad, saŭsim nia maje na dumcy wykarystać naš kraj, jak čužuju terytorju dla wajennych padziej, a naadwarot, ličyć jaje, hetuju terytorju jak ziamlu swajho bratniaha narodu, dakładaje ŭsielakich siłaŭ, kab ŭzradzić i adbudawać usie ruiny wyklikanyja wajnoju.

Urešci, naša sielanstwa pierakanałasia, što usie tyja ciažkija momanty, jakija jano było zmušana pieražywać, byli tolki pierachodnymi, časowymi, čysta wajennymi, što nikoli nia moža mieć miejsca u spakojnych warunkach žyćcia.

Kožnaja wajna, ŭ jakim-by paradku i jakby arhanizawana jana nie wiałasia, — nikoli nia buduja, a tolki rujnuja žyćcio: apryča achwiar u ludzioch, nia moža abyjścisia i biaz ekanamičnych škodaŭ u krai.

Najbolšyja achwiary panosiać u časie wajny žychary pryfrantowych i frantowych miajscowaściaŭ, hdzie adbywajecca wialiki ruch wojskaŭ.

A ŭsio što lohka niščycca i razwalwajecca, wielmi ciažka adbudoŭwajecca. Časami prychodzicca doŭha i ciarpliwa čakać, bo rožnyja ŭnutrenyja nieparadki, niedachwaty, jakija zjaŭlajucca smutnymi wynikami wajny, tak sama časta doŭha ciahnucca.

Hałoŭnyja pryčyny takich nieparazumleńniaŭ, katoryja wyklikali hramadzianskija nizdawolstwy i narakańni, zaŭsiahdy wyciakali nie z dziaržaŭnych prawoŭ narmujučych našy abawiazki, a tolki ad złoj woli asobnych adzinak.

Kali ciapier jašče hdzie i spatykajucca takija niparazumleńni, to jany ŭžo stanowiacca ŭsio redšymi i mieniaj wostrymi i chiba-ž, što niezadoŭha zusim zahinuć,—bo žyćcio narmujecca i rožnyja niedakładnaści Polskim uradam staranna ništožacca.

Hoład u Rasiei.

Rasiei pahražaja hoład. U najbolš chlebarodnych miajscowaściach ad doŭhaj zasuchi ŭsio ŭ poli prapała. Bolš 25 miljonaŭ hramadzian z tych hubernijaŭ, kali nie atrymaja zaŭčasu sa starany nijakaj materyjalnaj dapamohi, dyk budzie zmušana wymierci z hoładu.

Najbolš paciarpieła ad hetaj zasuchi Samarskaja hubernija, a zatym iduć: Sarataŭskaja, Symbirskaja, častka wobłaści wojska Danskoha, Astrachanskaja, Pienzinskaja, Ufimskaja, Wiatskaja, Piermskaja i inšyja.

Kali da hetaha jašče uziać pad uwahu ahulny zaniapad u apošnija hady ŭ Rasiei sielskaj haspadarki, toj wielmi značny ŭsiudy niedasieŭ, dy da taho, poŭnuju atsutnaść zapasaŭ jakich by to nia było spažywieckich praduktaŭ, to blizkaje budučaje ŭsiaho hramadzianstwa sawiecka-kamunistycznaj dziaržawy stanowicca wielmi katastrafičnym — biazwychadnym.

Tam, u balšawižii, prystup hołada ŭžo dajecca ŭ znaki nadta silna: z kožnym dniom ŭsio pawialičwajecca i pawialičwajecca lik umirajučych. Što dzień, to usio bolš trupaŭ...

Razam z uzrostam hoładu, uzrastajuć roznyja strašnyja epidemičnyja chwaroby, jakija wyniščwajuć ludziej. Tam ludzi ŭžo ŭmirajuć celymi sotniami-tysiačaŭ.

Pačynajecca chalera, šyrycca tyfus, pajaŭlajecca čuma i inšyja hroznyja saprawadniki ciažkaha hoładu — strašnyja pošaści — i hetyja chwaroby kosiać tam niamiłaserna usich. Umirajuć staryja, umirajuć maładyja, umirajuć jašče nie paznaŭšyja žyćcia-niawinnyja dzieci... Umirajuć usie — biaz wyniatkaŭ...

A mnoha chto pakidaje ŭsio swajo tam na miejscy i uciakaja. Kudy?...

Jak jošcika doŭhaja i šyrokaja ciapier Rasieja, tak usiudy i biez taho wialikija niedastatki, strašnaja biadota, adnalkawy nidachwat chleba.

Kudy nia źwierniešsia i da kaho nie praciahnieš swaju z niadoli žabračuju ruku, kab atrymać choć što kolečy z jady i hetym wyratawacca ad hałodnaj śmierci — usiudy pačuješ adzin adkaz: — «Ja sam hałodny i ledź ledź žywu!»

Niamašaka nihdzie nijakaha kutka dla praŭdziwaha ratunku i niama atkul čakać i spadziawacca pomačy. Śmierć — peŭnaja...

Nad koliś to bahataj chlebnaj staranoju — praŭdziwaj na usiu Eŭropu žytnicaj, — razciahiwajecca wuściżny wobraz poŭnaha źniščeńnia: śmierć strašnaja, śmierć z hoładu i rožnych chwarob, — śmerć nie minaje tam nikoha.

Niama Kałčaka, Dzianikina, Wranhiela, i inšych kontrrewalucyjnych wajakaŭ, jakija aružna zmahalisia z Sawieckaj Rasiejaj, ale na ich miejsca pajawiŭsia hoład i pahražaje žyćciu usiaje Rasiei.

Usie wyžejšyje Sawieckija kamisary i celyja ustanowy pačynajuć apošnija časy wielmi niepakoicca i abdumwajuć rožnyja sposaby dla baraćby z hetym hoładam, ale — rada trudnaja. Ekanamičnaje stanowišče sučasnaj Rasiei zusim drennaje.

Adnolkawa treba nie zabywacca, što pahražajučaje Rasiei nieščaście-hoład nia moža smutna nie adbicca na pałažeńni i našuch tam biełarusaŭ: razam z usioj Rasiejaj, čakaja i ich niščasnych — jašče ciažejšaja dola.

Ab hetym nam tutka treba pierad usim pamiatać.

Usio-ž taki wielmi cikawa, ci balšawiki patrapiać zdaleć usie hetyja niazwyčajnyja trudnaści, jakija im rychtuja hety hoład? Ci jany taksama lohka i na hety raz zdalejuć rožnyja zwiazanyja z hetaj strašennaj halečaj dla ich pieraškody, jakija wystaŭlaje ciapier pierad imi ŭžo samo žyćcio,—jak lohka dahetul pakanoŭwali swaimi dzikimi nialudzkimi sposabami—ahniom i miačom—usie inšyja trudnaści dla nasilnaha ŭmacawańnia u Rasiei swaich kamunistyčnych paradkaŭ?

Heta ŭžo ni tyja trudnaści, jakija wyciakajuć z narodnych masawych nizdawolstwaŭ — z woli čaławieka, a trudnaści—jakija wypływajuć, jak Božaja pomsta, z wyžejšych prawoŭ, lažačych paza ludzkoju wolaj.

Baraćba z takimi nadpryrodnymi prajawami —wielmi i wielmi trudnaja, a nawat susim niemahčymaja.

Škada tolki tych biednych niawinnych ludziej, jakija, jak niščasnyja achwiary ahulnaj pakuty, musiać tam adpawiadać swaimi ciažkim mučeńniami, a nawat i swaim žyćciom, za pra stupki druhich.—

Biełarus.

Wouczaja apieka.

Redki № „Савецкай Беларусі", što wychodzić u Miensku, nie ŭspaminaje z horkim žałam ab nas — biełarusach trapiŭšych zhodna Ryžskaj umowie pad uładu Polšču. Heta hazetka płača horkimi krakadziławymi śleźmi ab našaj ciažkaj doli i razam z tym nia moža naciešycca nad sałodkaj dolaj swaich biełarusaŭ, jakija trapili na toj bok linii i žywuć, prost jak syry u maśle...

Tamaka, pa słowach hetaj hazety, nia žyćcio a prosta raj, ab jakim dziady i pradziady biełarusaŭ nawat nikoli nia śnili. Tolki treba im što zachacieć i zwiarnucca da Sawieckaj Ułady, jak dla ich zaraz-ža ŭsio spaŭniajecca!.. Biełaruski narod — sialanie — acanili kamunistyčnuju prychilnaść i parabilisia zajadłymi pasłuchačami rožnych zahadaŭ apostałaŭ światoha kamunizmu...

Treba pawialičyć lik čyrwona-armiejcaŭ,— dyk jak tolki pačujuć ab hetym sialanie — ŭ toj-ža momant usie, ad staroha da małoha, kidajuć swaje haspadarki, siemji i jak maha, na wypierdaki adzin pierad druhim biahuć u bližejšy harod u „Военком", kab chutčej ŭziali ŭ wojska... A kali katoraha, zabrakujuć, dyk poprastu da skandałaŭ dachodzić i niezašta nazad damoŭ waročacca nia choče...

Treba Sawietam chleba, ci jakoha ziarna,— tak sama pačynajecca taja samaja haračka: pa niekalki dzion padrad sami ŭ rot ničoha nie biaruć, a ŭsio zciahiwajuć da bližejžych naznačanych kamunistami punktaŭ. U takija dni, hetaj harački kali maješ jaki interas ŭ horad, dyk lepš i z miejsca nie skratywajsia, bo ŭsio roŭna nie dabješsia,— ŭsie darohi, dy darožki i ściežki furmankami, jak muraškami zaprudžany — palca nie usadziš, tak ciahnuć z wiosak dla kamunistaŭ chleb, bulbu, awios, siena, kabanoŭ i... ŭsio takoje...

Adnym słowam, u toj častcy wytwarylisia miž narodam i balšawikami takija sardečnyja adnosiny, ab katoruch biełarusy, jak Biełaruś— Biełarusiu, nikoli jašče nie znali.

Woś i pryważyło na dolu hetaha narodu takaja wialikaja ščaście, što ad nadzbytku radaści i lubaści, miejca sabie čaławiek u wioscy nie znachodzić a z aružžam u rukach ŭ hustych lasoch celymi miesiacami paetyčnych ŭražaniaŭ šukaja... A balšawiki ciešacca i z usiajej Rasiei, ściahiwajucca ŭ Biełaruś i ŭsio pašyrajuć jaje terytoryju... U chutkim časie, jak kažuć, hetkim paradkam usia Rasieja maje abiełarusicca i Sawiecka-Biełaruski urad ŭ Maskoŭški ŭlicca...

A tutka, pad Polskim uradam drenna!... — kaža „Савецкая Беларусь" — nadta drenna!...

Ale, woś dziŭna mnie tolki adno,— čamu heta usiaki, što ad tul pryjedzie, dyk nazad ni za što wiertacca nia choče?

— Čamu?

I nia tolki sam jechać nazad nia choča, ale kali nie daj Boža daznajecca, što chto druhi tudy źbirajecca, dyk sa ślazami na wačach budzie was prasić nie rabić hetaha.

Čamu-ž hetyja rožnyja sialanskija bunty tam nia spyniajucca, a ŭsio bolš i bolš razrastajucca?

Čaho-ž hetyja „karacielnyja atrady" biazupynna lotajuć pa biełaruskaj ziamli i „karajuć" celyja wioski?

Tak! U balšawikoŭ paradki i žyćcio dobraje, heta widać z usiaho... Kudy sałardziejšyja jak u nas...

Tolki i tutejšy narod ŭžo mieŭ zdareńnie nia raz na sabie daznać kamunistyčnaha smaku, hetaj saładuсy, i cjapier dobra wiedaje, što značać hetyja pieknyja maskoŭska-sawieckija pieśni...

Z hetaha boku ni komu nia chočacca iści tudy i tak sama nima achwoty zawodzić u siabie hety kamunistyčny raj...

Naš biełarus, ci jon budzia z hetaha boku „ryžskaj linii“ ci jon budzie z taho boku, zaŭsiody skaža tolki adno:

— Nia daj Boh takoha nieba, kali ad ščaścia i biazmiernaj radaści ludzi z tul, dy siudy ŭciakajuć i ni wodnamu hrešniku i swajmu pieršamu worahu nia radziać iści tudy na adpačynak...

— Woŭčaja apieka — nie biazpiečnaja!

W. P.

PARLAMANTY.

I.

Kali ŭ 1906 hodzie wiasnoju, wybirali ŭ nas pasłoŭ u pieršy rasiejski parlamant — „Hasudarstwiennuju Dumu“, — dyk ja pierad hetymi wybarami, jak wychawany ŭ rasiejskaj kultury za carskich časaŭ, dy jašče na wioscy, — nadta mocna škadawaŭ, čamu heta sušwietnyje barcy-asiłki, jak: Łurych, Zbyška-Cyhaniewič, Cykłop-Biańkoŭski, Karali, Mukanura i inšyja — nie zjaŭlajucca žucharami našaha horadu...

Wot, — dumaŭ, — hetkich wybrać dy pasłać, dyk jany prynamsia siabie tam pakažuć: narodnyje prawy ad zhubnikaŭ abaroniać, usiakaja dzieła siłaj wyrašać i ŭžo ŭ kryŭdu sami nikamu nie daducca!.. A to, što? Maniacca wybrać niejkich hawarunoŭ, kab, znače, druhim mahli ŭ Dumie ŭsio-ŭsialakaja ŭhawaryć, i hetaj hutarkaj za siabie niščasnaha zastupicca... Danadta! Brašy tam jak chočeš miahka i hładka, ale kali ty, bratačka, siły fizyčnaj nia maješ, to — darma!.. Adnymi słowami ničoha nie dawiadzieš... Bo ad usiul, chiba-ž taksama buduć wybrany i tamaka sabiarucca najlepšyja hawaruny? Nie! Tut zaŭsiahdy patrebien, na ŭsiaki wypadak, mocny kułak, a nie adny pieknyja słowy...

Hadoŭ niekalki pierad hetym, raz trapiła mnie wypadkowa ŭ ruki rasiejskaja hazieta „Свѣт“. Haworačy papraŭdzie, hazetaŭ ja ŭ toj čas nie ciarpieŭ, i zusim nie čytaŭ, a kali i dastawaŭ hdzie, to tolki jak papieru na papierosy da bakunu. Ale ŭhledziŭšy takyju pieknuju nazowu, jak „Свѣт“, daj — dumaju — pračytaju i choć krychu, dy aświačy swaju spradwiečnuju mužyckaju ciamnatu...

U hetaj „świetłaj“ hazeci, wielmi abšyrna apiswałasia ab wialikaj awantury ŭ aŭstryjackim parlamenci — ŭ Wienie, hdzie pad toj čas pasły časta nia tolki kułakami, ale i kresłami miž saboju łupilisia. U kancy hetaha apisańnia hawaryłasia ab tym, što jakoju wialikaju i „nierazumnaju“ niedarečnaścju źjaŭlajucca u zachodnich hasudarstwach hetyja narodnyja parlamenty, katoryja tolki na ŭwieś świet zaŭsiahdy wystaŭlajuć siabie na śmiech i abskandalwajucca. A da hetaha, što jość jašče najhoršaha, heta toja, što takija parlamanty tolki pieraškadžajuć carom hetych hasudarstwaŭ, „praŭdziwym pieramazanikam Božym“ — razumna i pa-Božamu upraŭlać swaim carstwam; što Boh usich caroŭ pasłaŭ na świet dziela taho, kab jany kirawali dolaj usich paddanych pawodłuh swajoj światoj i biazhrešnaj woli, a paddanyja — pawinny za heta wa ŭsim ich słuchać, celaje žyćcio wierna im služyć, dzień i noč za ich Bohu malicca i ŭ razie patreby achwotna za ich swajej haławoj nałažyć...

Płakać treba było usio heta čytajužy...

Wiedama, świetłaja hazeta, dyk ab takich rečach nadta-ž ŭžo świetła i apisywała. A što datyčycca značeńnia ŭ hasudarstwiennym žyćci narodnych parlamantaŭ, dyk tolki mianie na doŭhi čas z tołku źbiła.

Ale-ž heta pisałasia ab zachadzi, ab narodach kudy kulturniejšych čym Rasieja, i datado, hetyja parlamanty byli tam ŭžo ŭ ich daŭno i to — bilisia... A jak-ža možna było dapuścić choć jakuju dumku, što rasiejški parlamant, dy prytym, jašče pieršy, abyjdziecca ŭ swajej pracy biez usialakich skandałaŭ?

Treba było być chiba zusim durnym, kab paśla pračytanaha ŭ takoj hazeci, jak „Свѣт“ — ab zahraničnych parlamantach, nie razumieć i nie raźbiracca ŭ Rasiei ŭ takich prostych rečach, što ruski čaławiek lubić wypić, i wypiŭšy pabicca... a ćwiarozy, taksama nie ad taho...

Nie! — dumaju — našy pasły hutarkaj ŭ parłamenci ničoha nia zrobiać!.. Pazajušwajucca i na śmierć pazabiwajucca!.. Mnoha z ich biednych, — jak wyjedzie z domu, to nazad užo nikoli nia wiernicca.

Adnolkawa nadziei maje ŭ hetym napramku zusim nia zbylisia; heta tolki toj rasiejski «Свѣт» swajej čarnasociennaj jasnaściaj zaciemniŭ mnie mazhi ab praŭdziwaj pasolskaj pracy u parłamenci,

Duma sabrałasia; biaz usiakich bojak miesiacy sa try pryhoža pahawaryła nia tolki na ŭsiu Rasieju, ale i za ŭwieś świet... Nijakich prawoŭ ni to što dla rasiejskaha narodu, ale nawat i dla siabie nie dabiłasia.. Swaju karysnyju mirnyju pracu skoncyła wybarhskaj adozwaj i adsiedkami niekatorych posłoŭ ŭ Pietrapaŭłaŭskaj krepaści.

Praŭda, razkazywali druhija, što było tam niekolki pasłoŭ krychu šustrejšych i da kułačnaj razprawy wielmi achwotna, ale i jany ŭsiož taki nadta saromilisia u toj Dumie wielmi świetłych i razumnych asob, jakija, tudy taksama trapili u značnym liku jak pasły.— J choć z wialikaj škody dla swajho zdaroŭja, ale jak tolki mahli, tak ustrymywaŭli siabie ad skandalnych wystupleńniaŭ.

Hena — pieršaja Duma — była najpryhažejšaja z usiaho, što tolki kali-kolačy mahła z sabie wydać wialikaja rasieja. Ale što dobraje i charošaje, dyk i nia doŭhawiečnaje.

. . . .

II.

Woś zusim jašče maładaja — najdemakratyčniejšaja z demakratyčnych sučasnych respublik — Litwa. Litoŭski parlament — sojm — karystaje ŭ hetaj respublicy z najwyžejšych prawoŭ. Kožny z pasłoŭ, da jakoj by jon partyi ci narodnaści nie naležaŭ-by, pry abhaworach usialakich pytańniaŭ u Sojmie, maje poŭnaje prawo wyskazwać swabodna swaje pahlady...

Uspaminy.

(Hladzi № 6, 7, 8, 9, 10 i 11).

BUTYRKI.

Tady hetkije, jak ich nazywali, — „wiečnyje studenty“ dažywali ŭžo swoj čas, bo u skoraści zabaranili „siadzieć u wolu“ ŭ uniwersyteci, a treba było, abo skončyć jaho u praznačany termin, abo pakidać nawuku.

Nia dumajcie tolki, što tahočasnyja apawiadańni byli zafarbowany ŭ taki kolar, zapraŭlany takimi pryprawami, ŭ jakich tolki i smakujuć, nia to što ciapierašniaja moładź, a nat-padrostki — čuć nia dzieci. Kali ž i zdarałosia, jak tady kazali — „žučka padpuścić“, — to rabiłosia heta u takoj formie, što słuchać možna było biaz brydaści, biaz hidy.

Dla prykładu uspomniu tut choć paru apawiadańniaŭ.

Oś siadzić na narach hety samy „zasłužony“ matematyk; uwokał jaho — cełaja hramada, a jon zakinuŭšy ažno na plečy swaje doŭhije, — jak smol — čornyje wałasy i, bytcam razčesywajučy tonkimi, biełymi palcami baradu, pačynaje:

— Ech bratočki maje, dzietki maje, da čaho my dažylisia? Zdrabnieli my, zdrabnieli: nat wydumać ničoha nia možem, kab nudu swaju razahnać! A oś pasłuchajcie, jakije daŭniej byli pamiž nas wostreńkije chłopčyki:

Byŭ tady ja na pieršym jašče kursie. Kali razpačalisia ekzaminy dla kančajučych naš fakultet, pajšoŭ i ja pahladzieć i pasłuchać, jak tam buduć „rezać“.

Najbolš cikawilisia ŭsie, jak projdzie ekzamien Mikicie. Heta byŭ wializarny — jak niadźwiedź — student, katoraha znali i zwali ŭsie prosta — Mikitaj. Znaŭ jon astralohiju lepš samoha lektara i za heta prafesar jaho nadta nia lubiŭ. Usie byli pierakonany, što na ekzaminie Mikicie prydziecca tuha, bo prafesar rezać umieŭ: spytaje nieŭspadzieŭki jakoje hłupstwa i... chłapiec spioksia.

Dyk nia dziwa, što jak tolki wyklikali Mikitu — ŭsie ažno zawarušylisia. Za stałom, apräča ekzamienataraŭ, siadzieli tam jašče niejkija „świaciły nawuki“ — słowam cełaja ceramonija.

Ali ŭsie hetyje jahomaści — jak ni brali ŭ laščotki Mikitu — toj ani zapnuŭsia: na ŭsie pytańni atkazywaŭ, bytcam, kpinkujučy, ale z takoj hłybokaj znajomaściaj, što ŭsich ździwiŭ swaimi atkazami.

Zdawałosia, što ŭžo kaniec, ažno prafesar — lektar Mikity, kruta pawiernuŭšysia da jaho, raptam pytaje:

— A wy bačyli miesiac? (łunu).

Usie ažno žachanulisia. Kab zadawać takoje pytańnie kančajučamu fakultet studentu—heta było bolš čym świnstwo.

Hlanuli my na Mikitu: źbialeŭ, maŭčyć, tolki swaimi bliskučymi wačyma pilna uhledajecca u prafesara.

A toj znoŭ:

— Miesiac wy bačyli?

Mikita, pamaŭčaŭšy jašče chwilinu, spakojna atkazywaje:

— Panie prafesaru, miesiaca ja nie bačyŭ.

U prafesara ažno wočki zaharelisia: zławiŭ, dumaje; dy iznoŭ da Mikity:

— Jak, jak? miesiaca wy nikoli nie bačyli?

—Pryznajusia: nie bačyŭ. Šmat ab im čuŭ, jašče bolš čytaŭ, mahu wam wyłažyć usie nawukowyja ab im dannyja i wykazać swoj asabisty pohlad, ale jaho samoha bačyć — nie dawiałosia.

Nieŭspadzieŭki ŭsia sprawa pierakuliłasia: Mikita — spakojny, peŭny siabie — byŭ jak pabiedziciel; prafesar — z tryumfatara—papaŭ—u pastku: pałažeńnie jaho było takoje hłupaje, što nia wiedaŭ, jak z jaho wykrucicca; pačyrwanieŭ jak rak, jorzaŭ na kreśli, wusny jaho dryželi.

Usie dobra zrazumieli, što trapiła kasa na kamień.

Na sali pačuŭsia, siłaj hłušany, śmiech; prafesary — tak sama kusali sabie wusny, kab nie stracić pawahi i nie razśmiejacca.

— Jak že tak,—źwiarnuŭsia ekzaminatar da sidziačych za stałom prafesaroŭ, — jon miesiaca nie bačyŭ!

Tyje—jak by u atkaz, što na heta ničoha nie paraiš — rukami tolki razwiali, ale maŭčali.

Ničoha nie zastawałasia bolš i panu lektaru, jak tolki zamaŭčać, i to zamaŭčać saŭsim u hetym uniwersyteci, bo—kab uciačy ad swajho soramu — pryjšłosia padacca ŭ adstaŭku.

Z taho času, jak kazali, pan prafesar znienawidziŭ miesiačyk i bolš nikoli ná jaho nie hladzieŭ, – zakončyŭ razskazčyk.

Studenty — słuchačy zarahatali i sypanuli woplaskami.

Stary matematyk nat nie ŭśmiachnuŭsia, znoŭ tolki papprawiŭ swaje doŭhije wałasy i dalš razpačaŭ:

— U tyje časy, jak wam wiedama, siarod našych było šmat nihilistaŭ: adny—z prakonańnia, a bolš—tolki imi prykidywalisia; a jak raz tady była moda ŭ maładych dzieŭčat nasić załatyje kryžyki na šyi. Nasili ich na pryhožych istužačkach, a jašče čaściej—na darahich łancužkoch.

Rabili heta nia stolki, badaj, z nabažnaści,— bo pa što-ž kryžyki wystaŭlać na pakaz,—kolki dla azdoby.

Oś, adnaho ražu, idzie hetkaja pannačka z kryžykam na biełaj šyjcy pa Ćwiarskim bulwary, skromna apuściŭšy wočki. Jak na licho—na sustreč walić hurba padwypiŭšych studentaŭ.

Ubačyŭšy dziaŭčynu, zirkanuli adzin na druhoha, pieramirhanulisia i raptam — dwoch z pamiž ich wysunułosia napierad, padyjšli da dziaŭčynki i sa słowami: „wybačajcie“—pakłanilisia i ŭziali—adzin—z adnej, druhi — z druhoj starany—pad ručki i zatrymali jaje.

Taja, razumiejecca, spužałasia, ale chłopcy ŭpeŭnili nieznajomuju, što ničoha strašnoha tut nia budzie.

Rešta kampanii studentaŭ wystrailisia ŭ čarod i stali adzin za druhim padychodzić z wialikaj pawahaj da pannački.

Szto katory padojdzie — skinie šapku, nabažna try razy piarežehnajecca, a pasla, nahnuŭšysia, c m o k u kryžyk, dy znoŭ piarežehnajecca.

Paśla znoŭ daliketna pakłaniŭšysia i znoŭ sa słowami—„wybačajcie“,—dziaŭčynku adpuścili na swabodu.

Apräča apawiadańniaŭ — ciešyli my siabie jašče pieśniami—ekspromtami. Zazwyčaj pačynali my z jakoj kolačy stara studenckaj pieśni. Najbolš chodkaj była:

„Есть в столице-Москве
Один шумный квартал,
Что Козихою он
Прозывается.
Од зари—до зари
Лишь зажгут фонари
Вереницею там
Студенты шатаются“...

I sapraŭdy — nidzie tak husta nia było ŭ Maskwie studentaŭ, jak na hetaj Kazisie. Kwartał niedaloki ad uniwersytetu, zabudowany pierawažna stareńkimi dreŭlanymi damočkami, dyk

U respublicy kryüdy nikomu nikoli nijakaj nia robicca: üsiaki chto-by ty nia byü, a kali žywieš u Litwie, karystaješsia roünymi z usimi pašanaj i prawami.

Wiedama, zusim maładaja, dy anielska niawinnaja dziaržawa, dyk jana pa čystacie swajej dušy wielmi-ž üšo łaskawieńkaja; časta, z wialikaj nawat kryüdaj dla siabie, ale da üsich pierazmieru pryjazna i adnosicca: . . . . .

. . . .

Litoüski Sojm. Razhladajecca balučaja sprawa Wilenščyny. Litoüskija pasły, dziakujučy swajej ličebnaj pierawazie, adważna kidajucca na dwuch pasłoü ad polskaj narodnaści i źbiwajuć ich da pałuśmierci... Im wielmi nia sbadabałasia arhumentacja polskich pasłoü pa Wilenskamu pytańni, na jakuju, widawočna, nie patrapili adkazać litoüskije deputaty haławoju, dyk byli zmušany tłumačycca kułakami... Nu, i wytłumačyli, jak naležyłasia — pa parłamentarnamu.

Adrazu widać, što Litoüski narod, choć małady jašče pa swajej kultury, ale wielmi-ž praktyčny, i pry wybarach u sojm swaich pasłoü wibiraü samych dužejšych i sprytnych da bojki, kab, značycca, nia razumam, a kułakom brali... Prynamsie usiakaja pytańnie tolki na ich karyść budzia wyrašana.

A pałaki? Hm!.. Na pieknuju mowu i delikatnaść različali, i... ašukalisia...

Cikawa, jakža heta üžywajecca u hetaj respublicy litoüski narod z inšymi tam nacyjami, kali jaho hordaść, pieknata, kwietki razumu i rodnaj nacyjanalnaj kultury — pa chamsku, pa karčomnamu raspraülajucca z inšymi?

Ab masawych pahromach tamaka, pakul što, jašče ničoha nia čutno, i nia čuwać, kab sami ludzi tam miž saboj nadta dzierlisia.

Dyk što za licha? Jakža heta tak zdaryłosia ü takoj ważnaj üstanowie—u litowskim demokratyčnym Sojmie?

Ale nie budziem sudzić hetaha smutnaha faktu, pakul sam litoüski narod nie ;asudzić jaho.

Sojm — heta jość ekstrat najcharašejšych duchoünych i dzieržaünych prajawaü naradu, jaho kulturnaha bahaćcia, jaho psychdki. Sojm — heta—świataja-światych kožnaj dziaržawy i usialakaja chamskaja obraza hetaj wialikaj üstanowy, zjaülajecca strašennym soramom, kryüdaj pierad wačyma üsiaho świetu dla taho-ž samaha narodu.

Takija skandały, nie zważajučy na asabistuju nieprychylnaść ci prychilnaść da pabitaha, nie daroüwajucca nawat apošnim pjanicam, i pryrodnym hramiłam. A kali brydki prastupak zrabiü čaławiek, dy jašče deputat Sojmu, to tym bolej jon maić dać adkaz i pierad zakonam i pierad swaim narodam.

Pahledzimo...

Wapuk.

Dyj zapraüdy, jak ža-ž tut nie pierapałochacca?

Biełarusaü, jak zaüsiahdy dawodziła „Rzeczpospolita", nie było i niama,—až tut raptam jany wajnu abjaülajuć!?..

J. O., jaki usio bačyć i usio čuje, hety mudry palityk, pačaü staranna kapacca i wykapaü što nici hetaha abjaüleńnia wajny iduć z Berlinu (škada što nie z Paüdniowaj Afryki) i što biełaruskaje wojska uradu Łastoüskaha, heta: jość kaaperatywy ü Siaredniaj Litwie, nacyjanalnyja arhanizacyi, praświetnyja hurtki i h. d., što ü kožnym kaaperatywie kožnaja bočka,— heta harmata, kožny sieladziec, — heta bomba; kožnaja skrynka z harocham, — heta kulamiot; a kožny papiarowy miašočak dla krupy, — heta stratehičny plan!..

Usielak na świeci bywaje!..

Czasami, jak widać i dym bywaje biez wahnia, bo na hety raz J. O. prost chacieü čaraünikom zrabicca i zadumaü padpuścić, jak toj kazaü, tumanu ü wočy.

Pstryczka.

Maleńki feljeton.

Dym biez Wahnia.

Niewialičkaja telehrama „East Ekspresa", ü jakoj hetaje pawažanaje ahenstwo pawiedamlaje, što bytcam, Biełaruski Urad u Koüni abjawiü wajnu hen. Želihoüskamu, zrabiła na J. O. z. „Rzeczypospolitej" strašennaje uražeńnie!..

— Jaki ž heta urad?

J. O. dawiedaüsia ab tym, što ü Koüni maje swaju rezydencyju urad Łastoüskaha, dyk mo i nie mylajecca, što heta i jość toj urad, katory abjawiü jamu..... nie, nie jamu, a Siaredniaj Litwie, wajnu...

I chacia J. O. wiedaje, što Łastoüski aružnaj siły nie maje, i znače, hetaja telehrama, albo „pradukt fantazii karespadenta E. E.", ci „demanstracyja", ale..., ale: „dymu biez wahnia nia bywaje,"—pamiarkawaü jon i nie üważajučy na swaju starasć i pawahu znatnaha i mahutna — wučonaha publicysty endeckich hazetaü,— strašenna pierapałochaüsia i napisaü u wilenskaj „Rreczpospolitaj" celuju pieradawicu, poünuju žachu, na celaj stranicy usiaje hazety pad zahałoükam:

„Dymu biez wahnia nia bywaje."

Tak. Pierapałoch strašenny.

Z HAZET.

Hwałtoünuju ataku pawiała „Rzeczpospolita" proci ksiandzoü biełarusaü, jakija „majuć śmiełaść" hawaryć sielanam kazańnia na ich rodnaj biełaruskaj mowie.

U artykule pad nazowaj „O język w kościele" niejki Paweł Dmucha piša:

„Rym zaüsiody pryznawaü tuju asnowu i ad hetaha nie adstupić i ciapier, što: jak dzicia da matki, tak čaławiek da Boha moža źwiartacca ü swajej ułasnaj mowie i sprawiadliwaści hetaj asnowy nichto nie zmoža admowić..."

Ale dalej haty aütar u hetaj staćci raptam skaržycca, što ksiandzy haworać biełarusam kazańni pa biełarusku...

Pan Dmucha sam siabie takim čynam parečyć.

I ci nia wiedaje pan Dmucha taho, što 21 lipnia 1917 hodu Apostalskaja Stalica, ü aso-

kwatery byli tannyja—jakraz padchadziačyja dla studenctwa.

Pašla hetaj pieśni—piareskakiwali na druhuju:

„Эх вы, синие мундиры,
Обыщите все квартиры;
Обыскали квартир тристо —
Не нашли соціалиста"...

Dalš pačynalisia üžo ekspromty: chto što prydumaje—zapiewaje, a ahulny chor padchwatywaje prypieükaj:

„Гей, гей, хо-хо-хо!
Черная галка,
Чистая полянка,
Ты же Марусенька,

Чернобрева —
Чему не ночуешь дома?"

Uspomniu tut choć niekolki ekspromtaü:

„Вышнеградскій ум высок —
И из спичек выжал сок".

Wyšniehradzki — tahočasny ministar finansaü; jon zawioü akcyzu na sierniki.

„Негодяй из негодяев —
Это с . . . . сын — Бердяев"...

Bierdiajeü — byü tady načalnikam sysknoj palicyi.

„Есть еще один таковскій —
Генерал-маіор Юрковскій"...

Jurkoüski — tahačasny maskoüski palicmajstar.

„Был еще один такой—
Это граф министр Толстой"...

Tałstoj byü ministram praświety.

I hetak dalš — ekspromty sypalisia biez kanca: nikomu nie darawali; a čym katory byü wastrejšy, tym družniejšymi spatykali woplaskami.

Ale, kali bywali hadziny wiasiołaści, to nastaü taki čas, kali jany sčezli.

Apračа zaharadki, ab katoraj ja üžo üspaminaü, z katłom dla haračaj wady, byü jašče prypynak — kudy chadzili mycca.

Oś niejak adzin sa studentaü, pajšoüšy tudy, uhledziü praz rażok tamašnaha wakna, jak z kruhłaj wiežy pakazaüsia „adzinočny". Jaho, widać, wypuścili na „prahułku". Aryštant hety mieü kawałačak abmurowanaha dwara, pa jakim mieü prawa chadzić praz poühadziny — raz u dzień; a na dware hetym byli wysoka złožany drowy; oś jon i üzabraüsia na hetyja drowy, dyj staü dawać znaki studentu. Toj, — nie razumiejučy hetych znakaü,—daü zaraz ža znać tawaryšom. Usie, razumiejecca, chto tolki moh stoüpicca (umywalnia była wializarnaja), kinulisia da taho wakna; šyby palacieli u adzin momant; znajšlisia pamiž nas takije, katoryje daskanalna mahli razhawarycca palcami.

Dawiedalisia my, što hety niešcasny čaławiek siadzić u hetaj wiežy üžo dziesiać hadoü! Sam jon sa Smalensku — byüšy seminaryst, zasudžany jak palityčny prastupnik. Wyhlad jaho byü strašenny: wysoki, chudy — jak škilet, twar i ruki — čornyja — jak ziemla, sam abrośšy— jak źwier jaki.

Žutka, da taho žutka było hladzieć na jaho, što šmat u wačach kaho bliščeli slozy.

Hety biedny skazaniec mieü da nas adnu proźbu: śpiejać jamu studenckija pieśni.

Samo saboj, praz uwieś čas hrymieła pieśnia za pieśniaj, pokul jaho nie zahnali ü hetuju praklatuju wiežu.

Na zaütra daremna my čakali: jaho bolš nia wypuścili, spanatryüšy, widać, što my z im nawiazali znosiny.

Hety čaławiek na nas usich zrabiü takoje silnaje uražeńnie, što i žarty našyje zamoükli... i pieśni spynilisia.

Žutka, balуča było na dušy... Da taho žutka, da taho baluča, što zdawałosia, soramna było hlanuć adzin druhomu ü wočy.

— Čamu, Iwasia, nia wyješ? — pytalisia my swajho siabruka.

— Dur-rra-ki, — wyć mahu tolki pa sabie, a tut-wo što treba! — i jon hrozna patros swaimi wializarnymi kułakami.

Prycichli my. Siadzieli i... čakali. Ładzilisia, praüda, da teatru — roli z pamiaci razpisali, ale niejak i da hetaha achwota adpała: siadzieli i čakali.

Ažno üreści pryždali. Na pačatku trećciaha tydnia — niejak padwiečar — pryjšoü da nas načalnik turmy i skazaü nam źbiracca: pa čaławiek 20 — 25 maniacca nas wywozić konkaju ü Maskwu.

Nu što-ž — dobra i heta: wywozić, dyk wywozić — hodzi üžo hetaj turmy! Źbieranina była nie kłapatliwaja — kožny sabraüsia ü momant. Čakali my nia doüha. Nas — partyju za partyjaj — što poühadziny — stali wywozić i razkidać pa usiej Maskwie, kab nie mahli sabracca u hramadu.

Wywozili praz usiu noč, ale wywiaźli nia sich: wasiemnadcać čaławiek pakinuli.

U hety lik papaüsia i ja.

Spadziewalisia i my z pačatku, što nas wywiazuć apošnimi, ažno wyjšła nieüspadzieüka: pryjšoü načalnik turmy i zajawiü, što my zastaniemsia tut, dyj jašče palcam nakiwaü, što ciapier nas nia čatyrasta, a wasiemnadcać, dyk rady sabie dašć...

Hetkaja abiecanka nie mahła, razumiejecca, nie zrabić na nas prykraha üražeńnia, ale znajšoüsia pamiž nas adzin čaławiek, katory patrapiü usich nas razwiesialić: heta byü syn znamianitaha ü toj čas paety—hrafa A... T... Jon tak patrapiü usich razwarušyć, što niejak zabylisia my na swajo skrutnaje stanowiśčo.

Na zaütra nas—hetych wasiemnadcać čaławiek—parazwozili: častku — u adzinočnyja kamery, skul pasla, dziakujučy wialikaj, mocnaj pratekcii—wypuścili; častku—sasłali, a troch zhinuło u Pietrapaüłaücy.

U toj ža hod skasawali Piatroüska-Razumoüskuju Akademiju.

Dola wywiazianych na koncy studentaü — była rožnaja: adnym pryjšłosia hnać toj samy kurs-druhi hod; druhich—parazhaniali pa inšych uniwersyteckich haradoch, a byli i takije, katorym pryjšłosia i saüsim z uniwersytetam razwitacca.

Treba jašče adznačyć, što razrucha pamiž studentaü była nia tolki ü Maskwie: pierakinułasia jana, jak heta i zaüsiody bywała, wa üsie uniwersyteckije harady. U toj hod razrucha hetaja dajšła da asabliwa wialikaha razmachu i choć nia üsich, ale častku swaich žadańniaü—dabilisia—afiary nie prapali darma.

U česć hetych afiar zakonču swaje uspaminy—tym—z čaho pačaü:

„Gaüdeamus igitur
Juwenes dum sumus!.."

Ja. Š.

(kaniec)

bie arcybiskupa E. Roppa dazwoliła, hawaryćkazanni pa biełarusku?

Hetaha niepryjemnaha dla endekaŭ faktu, dawodziačaha talerancyjnaść rymskaha kaściołu pan Dmucha u swaim artykule nie uspaminaje...

Listy naszych czytaczoŭ.

Ab „НАШАИ ДУМЦЫ".

Dawiedaŭsia ja, što biełaruskaja hazeta „Наша Думка" skončyła swajo žyćcio,—spyniłasia nia wiedama dziela jakoj pryčyny.

Jak biełarus, katory mo i nie saŭsim zhadžaŭsia z tym napramkam, jaki wiała hetaja hazeta, ja ŭsio-ž taki liču swaim abawiazkam skazać, što, pierš na pierš, jana była čysta biełaruskaj i zakryćcie hetaj hazety jość strata dla našaj nacyjanalnaj sprawy.

Historyja usiakaha nacyjanalnaha ruchu dawodzić, što ŭsielaki napramak napoŭnieny pierš za ŭsio ščyrym nacyjanalnym pačućciom, —jość wialiki układ u pracu narodnaj tworčaści, narodnaha nacyjanalnaha padjomu i siły.

Praŭda, „Наша Думка" wykazwała šmat niby warožaści da peŭna polskaha elementu, ale heta, na moj asabisty pohlad, nia mahło być tak užo škodnym dla polskaj sprawy, chacia i nie tak užo patrebnym dla samych „Našadumcaŭ"...

Ale, woś ja ŭspaminaju stačci „Н. Д.", u jjakich była skazana taja ščyraja praŭda, toje pačućcio, jakoja maje da polskaha narodu, badaj što, ŭsielaki supraŭdny biełarus.

Darma, što nie zaŭsiody hetak pisała «Наша Думка», adnak jaje praca, jaje pasiewy jakija jana kidała u biełaruski narod—byli wielmi dla nas karysnymi, wielmi patrebnymi, bo jany byli čysta biełaruskimi, i hłuboka-nacyjanalnymi.

Dzisienski.

Wiestki za tydzień.

WILENSKAJE PYTAŃNIE.

Polski Urad pasłaŭ u Lihu Narodaŭ notu, ŭ jakoj piše, što jon zhadžajecca pryniać warunki, što byli pastaŭlany Lihaj abiedzwim staranam. Polski Urad zhadžajecca znoŭ razpačać pierahawory z Litwoju pryjmajučy jak asnowu praekt Hymansa, pad tym warunkam, što hety praekt budzie mieć siłu tolki tahdy, kali jaho pryjmie Wilenski Sojm.

Adnačasna z razpačaćciem pierahaworaŭ, Polski Urad budzie pawoli adzywać swaich hramadzian sa słužby ŭ Sipredniaj Litwie i zhadžajecca na ustanaŭleńnie žalezna-darožnaj, pačtowaj i telehrafnaj suwiazi pamiž Polščaj i Litwoju. Szto da rearhanizacyi wojska i administracyi, Polski Urad pawiedamiŭ ab hetym trebawańni hen. Želihoŭskaha i adpowiedź jaho budzie piaresłana u Lihu Narodaŭ.

Wilenskaje pytańnie pryciahwaje uwahu balšawikoŭ. Predstaŭnik sawieckaha uradu u Anhlii Krasin, atrymaŭ hetkuju instrukcyju: u chutkim časie čakajecca wystupleńnie Polščy procіŭ Litwy. Krasin pawinien razhawarycca z Lojd-Džoržam i zrabić na jaho upłyŭ, kab jon pierašciaroh ad hetaha Polšču, bo kali jana wystupić, dyk Sawieckaja Rasieja pawinna budzie wystupić z Litwoj procіŭ Polščy.

U SAWIECKAJ RASIEI.

— Za apošnije časy chalera u Sawieckaj Rasiei značna pašyrajecca i pieranosicca na Zachad. Pajawiłasia jana užo i kala raki Zachodniaj Dzwiny. Śmiertnaść u niekatorych miejscach dachodzić ad 60 da 90 pracentaŭ.

Apošnija hazety pišuć, što chalera wielmi pašyrajecca u Ufimskaj, Sarataŭskaj, Pienzienskaj i Simbirskaj hubierniach.

— Patryjarch Cichan pasłaŭ arcybiskupu Kentabryjskamu list ŭ jakim prosić jaho ab pomačy haładajučym žycharom u Sawieckaj Rasiei. Da hetaj prožby dałučyŭsia wiadomy piśmiennik M. Horki.

— Dziela taho što zołata u Saŭdepii ŭžo kančajecca, dyk balšawiki, pry handli z zahraničnymi firmami, puščajuć u chod bryljanty i druhija darahija rečy.

U PALEŚCINIE.

Anhielskaja ulada areštawała lidera palaścinskaha kamunista Rewuskaha. Kaliści jon byŭ ministram žydoŭskich spraŭ u uradzie Petlury,

NA DALOKIM USCHODZIE.

Na dalokim uschodzie balšawickaja ułada nia maje užo siły zmahacca z paŭstancami. Balšawicki urad ŭ Čycie abjawiŭ mabilizacyju, ale ni wodzin kazak, ni sielanin na pryzyŭ nie pajšli. Pasłanyja dla likwidacyi paŭstancaŭ na Bajkale balšawickija addzieły wiarnulisia ni s čym. Na Amury, taksama paŭstancy-kazaki zaniali niekalki prystaniaŭ i honiać čyrwonaje wojska da Chabaroŭska. Rabočyje tak sama nie zdawolany sawieckaj uładaj i patrebujuć kab za pracu płaciłasia zołatam. Balšawicki urad u Čycie śle telehramu za telehramaj ŭ Maskwu z prožbaj ab pomačy, ale Maskoŭski urad admaŭlaje u hetaj pomačy i patrabuje, kab paŭstańnie na Dalokim Uschodzie było padaŭlena miejscowymi siłami. Proci balšawicki ruch pašyrajecca i dachodzić da hranic zachodniaje Sibyri.

U POLŠČY.

— Ministr unutrannich spraŭ, byŭšy delehat, Polskaha Uradu ŭ Wilni p. Račkiewič, atrymaŭ orden „Adradžeńnia Polščy".

— Polski urad pasłaŭ notu Čyčeryna, ŭ jakoj zniapraŭdžywaje abwinawačwańnia Čyčeryna, što da padtrymańnia Polščaju arhanizacjaŭ majučych na mecie baraćbu z Sawieckaj Rasiejaj i zdruhoha boku, ŭ toj-ža nocie Polski Urad pytaje sawiecki urad, čamu jon padhataŭlajecca napadać na uschodniuju Halicyju?

— U Polskim Sojmje apracoŭwajecca prajekt aŭtanomii Uschodniaj Halicyi i na „kresach".

— Ministerstwa čuhunak apracoŭwaje prajekt kamunikacyi z Sawieckaj Rasiejaj.

NA SZLONSKU.

— Francuski Urad schoča sazwać wyšejšuju Radu, kab wyrašyć Szlonskuju sprawy 24 lipienia. Adnak francuskija eksperty źwiarnuŭsia da uradu z prožbaju, kab jašče adłažyć hety sazyŭ, bo jany nia paśpiejuć da hetaha čusu dać swaje materjały.

— Staršynia Pamižnarodnaj Kamisii na Szlonsku gen. de Rond wydaŭ prykaz, ŭ jakim paćwiardžaje panawańnie paradku i dziakuje chaŭrysnyja wajski, što pamahli ustanawić hety paradak.

U SAWIECKAJ BIEŁARUSI.

— 3 lipnia adbyŭsia pawiatowy zjezd sawietaŭ ŭ Miensku. Na zjezd pryjechała 78 niepartyjnych i tolki 48 kamunistaŭ. Pierawažna deputaty wybrany ad sialan.

— U Miensku abjaŭlana demabilizacyja daktaroŭ.

Krywawy teror ŭ Miensku nie spyniajecca. Hetak 29 červienia razstrelana znoŭ 18 čaławiek siarod katorych jość našy biełarusy. Hryniuk, Syč, Žoraŭ, Kałyska, Niekrašewič, Pałujanaŭ, Bahdanowič, Stupenia, Tałkačoŭ, Zaholski Mańčyk Radziecki, Maas, Myryn, Harelik, Kantarowič i Szusterman.

— 10 lipienia ŭ Miensku adčynilisia 9-ci miesiačnyja lektarskija kursy Biełarusaznaŭstwa. Na kursach buduć wykładać prafesary: Karski, Pičeta, Liubaŭski, Jančyn, Madźwiłka, Epimach-Szypiła i inš.

U AMERYCE.

Na projšłym tydni prezydent Złučanych Sztataŭ Paŭnočnaj Ameryki prapanawaŭ Eurapiejskim Dziaržawam sazwać kanferencyju ŭ Wašynktonie, kab abhawaryć sprawu razaružeńnia narodaŭ. Ideja hetaja spatkana prychilna uradami Anhlii, Francyi i Italii.

NA UKRAINIE.

— Paŭstańnia proci balšawikoŭ na Ukrainie z koznym dniom usio rašcie i umacoŭwajecca. Balšawiki, prost niamajuć užo siłaŭ barocca.

— U niekatorych miejscach Ukrainy, jak heta pawiedamlaje Maskwa, sioleta znaczny nieuražaj i bytcym sielanstwu pahražaje hoład..

FRANCUZKA-CZESZSKA-POLSKI CHAŬRUS.

Czechi prapanujuć Francji i Polščy zrabić francuska-česska-polski chaŭrus u prociwahu Niamieckaj mahutnaści.

Z KRAJU.

(Ad našych karespandentaŭ).

h. RADASZKOWICZY, Wilejsk. p.

Naš haradočak — hudzić i šumić, ale hudzić i šumić tolki prypadkowa siudy najechaŭšymi ludźmi...

Sapraŭdnaje žyćcio — charaktar jaho daŭniejšy— sčez. Daŭniejšaje handlowaje heta miastečko — źmianiła swoj wyhlad. Ciapier uwieś impet jaho — prapchnuć što kolačy i jak kolačy za hranicu — da balšawikoŭ, dzie za kožnaje nawat hłupstwo mozna pažywicca wializarnymi hrašyma.

Ale daŭniejšyja našyja toržyśčy — čećwiarhowyja — saŭsim zdrabnieli.

Najważniejšaj pryčynaj hetaj źmieny — ciaperašniaja hranica: adrezali ad hetaj wołaści ŭwieś paŭnočna-uschodni kutok, jaki najbolš bahaciŭ tutejšy rynak. Z ŭschodu Radaškowič, zastaŭšajasia wakolica—niejak nie achwotna siudy naježdžaje; bolš jana ciahnie ŭ Haradok, dzie i žyćcio i handlowyje warunki bolš narmalnyje i spakajniejšyje.

Biełaruski ruch, katory spierša tut wielmi byŭ pašyrany, ciapier — jak daŭniej kazali „по независящим ад нас абстаятельствам" — krychu spyniŭsia. Začynili, jak ja wam užo pisaŭ, biełaruskuju realnyju himnaziju, razahnali prywatnyju biełaruskuju škołku, dyk chočki-niachočki — pryduŝyli jaho, ale tutejšyje biełaruskije dziejačy chiba nie pakinuć swajej światoj sprawy — my ŭ heta wierym i spadziajomsia...

Toj samy.

Siało BATURYNA, Wilejsk. p.

Nadumałasia i ja da was napisać.

Pawodłuh apošniaj, dadatkowaj umowy pamiž palakami i balšawikami — siało našaje, byŭšaje śpierša pad balšawikami — ciapier adyjšło da palakaŭ.

Dziŭnaja, prosta śmiešnaja wyjšła heta hranica! Na čym jana palehaje? Ot, bytcam pałačkaj niechta narysawaŭ pa našamu piasiočku — i tolki.

Razumiejecca, što praz hetkuju hranicu — prabracca nia trudna. A prabiracca — prychodzicca: adrezali, padzialili nas — swajak — ad swajaka; dyk chočacca pabačycca sa swaimi.

Prabracca praz hranicu z toj, ci inšaj starany — nie tak užo ciažka — asabliwa kabietam: na ich mienš źwiertajuć uwahi.

Palaki — pahraničniki prapuščajuć lohka, aby miejscowyje — susiednije byli.

Balšawiki — zazwyčaj kažuć tak: „проходи, чорт тебя возьми, только принеси что нибудь пожрать".

Nu: prachodzim, i prynosim čaho kolačy „пажрать",

Sol — skaja.

Dwor ČACHEC, Pružansk. paw.

Wypadkowa trapiŭ ja tut na wašuju hazetu i wielmi uścieśyŭsia. Szlu wam choć niekolki słoŭ ab swaim žyćci,

Hety dwor — staraświecki, wializarny, ale źništožany saŭsim padčas wajny. Zastaŭsia niejkim cudam saŭsim cely — tak zwany „park".

U parku hetym prosta zabłudzicca možna. Pamiž inšymi drewami, jość tam niekolki tysiačoŭ pnioŭ pichty (modžewiaŭ) da taho wializarnych, jakich nia pryjšłosia mnie nidzie bačyć. Heta-ž takaje wializarnaje bahaćcie, takaja pryhožašć, ab jakich u ciaperašnija časy i zabylisia!

Haspadarka ŭ nas ładzicca dobra i zbory z jaje — treba spadziewacca — buduć wielmi karystnyje.

Lo — nik.

Miast. HARADOK, Wilejsk. paw.

Kala nas žniwo ŭžo pačałosia. Uradžaj na ŭdziŭ dobryje. Łuhi, kaniušynu — udałosia sabrać wielmi chwacka.

Nadzei ŭ nas wialikija, ale i strach wialiki: jak by hetaje bahaćcie nia wyśliznułasia nam z ruk...

Ara — taj.

Biełaruskija sprawy

— Biełaruskaja piśmiennica Marja Dušeŭskaja arhanizoŭwaje ŭ Rewali nacyjanalny kamitet.

— Da Rewalu pryježdžaje z Koŭni addzieł Biełaruskaha Czyrwonaha Kryža, kab arhanizawać tam dapamohu biełaruskim uciekačom.

— Czecha-Sławacki urad pastanawiŭ pryjmać biełarusaŭ wa usie českija uniwersytety.

Drukarnia „DRUK" Suboč 2. Redaktar i Wydawiec W. Syškoŭ.